

25 muzułmanów na marszu przeciwko terroryzmowi

17 listopada 2017

We francuskich mediach nagłaśniano „wielką demonstrację”, jaką szykować miały środowiska muzułmańskie z tego kraju, które przemarszem ulicami Paryża miały zaprotestować przeciwko terroryzmowi w drugą rocznicę ataków terrorystycznych w Paryżu i Saint-Denis. Ostatecznie na akcji pojawiło się jedynie 25 osób, które – według relacjonującego to wydarzenie Polaka mieszkającego we Francji – miały być głównie pracownikami islamskich stowarzyszeń zajmujących się głównie pozyskiwaniem państwowych dotacji.

Demonstracja muzułmanów przeciwko zamachom terrorystycznym odbyła się w poniedziałek 13 listopada, czyli dokładnie w drugą rocznicę ataków w Paryżu i Saint-Denis, kiedy w wyniku działalności terrorystów z Państwa Islamskiego zginęło 137 osób i ponad 300 zostało rannych. Manifestacja mogła liczyć na sporą reklamę w czołowych francuskich mediach, które jak zwykle starają się wybielić środowiska miejscowych wyznawców islamu. Wszelkie wysiłki poszły na marne i choć wielką paryską aglomerację zamieszkuje blisko 10 milionów osób, w tym wielu muzułmanów, na miejscu pojawiło się jedynie 25 osób, odliczając oczywiście przedstawicieli mediów.

Z powodu niskiej frekwencji uczestnicy demonstracji zdecydowali się zrezygnować z przemarszu ulicami francuskiej stolicy, dlatego pojawili się oni w kilku miejscach Paryża ze specjalnym banerem, zaś przemierzali się po mieście samochodami. Francuskie media relacjonują głównie wypowiedzi niejakiego Mohameda Amghara, ocalonego z ataków sprzed dwóch lat, który mówił, że przyszedł zmanifestować swój sprzeciw wobec stawianiu na równi terrorystów i wyznawców islamu, ponieważ osoby wierzące w Allaha również są narażone na śmierć czego on ma być właśnie żywym przykładem.

Jak relacjonuje w rozmowie z portalem wPolityce.pl publicysta Adam Gwiazda, czyli Polak mieszkający we Francji, sporą część uczestników manifestacji stanowili pracownicy islamskich stowarzyszeń, których przywódcy z jednej strony starają się dopasowywać do panujących politycznych trendów w celu uzyskiwania dotacji od państwa, a z drugiej stale poszerzają wpływy swojej religii w państwie francuskim. Nikłe zainteresowanie tą akcją ze strony muzułmanów ma mieć więc w dużej mierze związek z faktem, iż większość wyznawców islamu we Francji żyje za minimalną pensję lub po prostu utrzymuje się dzięki zasiłkom i nie widzi sensu w politycznych manifestacjach.

Gwiazda twierdzi jednak, że cała sprawa ma drugą stronę medalu, a jest nią przyzwolenie na działalność radykalnego islamu ze strony jego wyznawców mieszkających we Francji. Dwie trzecie z nich uważa bowiem szariat za prawo ważniejsze od prawodawstwa Republiki Francuskiej, zaś wielu z nich wprost sympatyzuje z aktywnością Państwa Islamskiego. Dodatkowo społeczność ta w porównaniu do rodowitych Europejczyków nie ma mentalności przepraszenia za wszystko, dlatego za „fasadowe przepraszenie” odpowiadają po prostu liderzy tych środowisk oraz „dyżurni islamolodzy”, czyli osoby często nie wyznające islamu, lecz zawsze stojące w jego obronie.

Dużo lepsza frekwencja jest natomiast udziałem manifestacji w obronie praw muzułmanów do publicznego okazywania ich poglądów religijnych. Z tego powodu w kwietniu na demonstracji w obronie burki pojawiło się w okolicach Paryża blisko 50 tysięcy wyznawców islamu, a jej organizatorem był Związek Islamskich Organizacji we Francji, który uznawany jest za odnogę Bractwa Muzułmańskiego zakazanego w wielu państwach zamieszkiwanych w większości przez muzułmanów. Istniejące przy tym prawo o rozdziale kościoła od państwa zakazuje finansowania budowy nowych świątyń, ale muzułmanie zawsze mogą liczyć na dotacje w sprawie nowego meczetu.

Na podstawie: RTL.fr, wPolityce.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)